Nr. 242. Kraków, Piątek 23 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

W obronie honoru polskiego.

Od pewnego obywatela z W. Ks. Poznańskiego odbieramy z prośbą o umieszczenie list następujący:

(*A. S*) Czarna księga przekupniów ziemi ojczystej wzbogaca się o coraz sromotniejsze karty: Bukowiec Skórzewskich, Głuchów Chosłowskich, Kleneczewo Zakrzewskich, oto najświeższe nabytki komisyi wywłaszczającej sprzedajnych ziemian, giełda i hazard rujnują majętnych obywateli materyalnie, a to, co prócz ziemi i mowy ojczystej jest nam najdroższem, honor polski, depcą nogami bezkarnie dotąd panowie prusofile. Słowem co chwila stajemy przed faktami, które gorąco czującemu Polakowi wywołują rumieniec wstydu na licach i serce napełniają goryczą niewysłowioną. Do niedawna podziwiała nas uczciwa prasa niemiecka, współczuła z naszemi bolami, imponowało jej męstwo nasze i hart, z jakiemi znosiliśmy materyalne i moralne katusze. Dziś ma ona dla nas tylko słowa lekceważenia, za to w prasie nam wrogiej wyczytujemy słowa pochwały i sympatyi za — podlenie się narodu.

„Lecz narodu duch zatruty, to dopiero bolów ból“, powiedział poeta. Straszne są ciosy, jakie nam zadano pod względem materyalnym, ale daleko straszniejsze zaczyna się zatruwanie ducha narodu od 1½ mniej więcej roku, a pochwały i uznanie, jakiego ono doznaje w prasie niemieckiej, przeraża nas i rani boleśnie.

Z pism polskich wasz patryotyczny organ od samego początku walczy otwarcie i odważnie z tymi, którzy dla osobistych, jak jest coraz widoczniejsza, celów chcą naród zaprowadzić na manowce, z których powrotu już nie ma, na drogę prowadzącą nieubłaganie do zwątpienia i ostatecznie do samobójstwa. Panowie Kościelski, Stablewski *et consortes* wydali już płód naturalny i im zawdzięczający życie, Chudzińskiego, który znieważył całą naszą przeszłość i publicznie urąga z najwznioślejszych ideałów narodu. Stwierdza to najwyraźniej pismo takie, jak *Kreuz Ztg*, które w piątkowym numerze oceniając antisłowiańską krucyatę posła ks. dra Stablewskiego na odbytym niedawno wiecu katolików polskich w Toruniu, nie owijając w bawełnę powiada:

„Co do przyszłości Polski zdaje się Stablewski w ogólności podzielać zdania profesora Chudzińskiego, którego broszurę pt. „Kwestya polska w Prusach“ *Kreuz Ztg* niedawno omawiała. Jak piorun druzgoce ono nieśmiertelne polskie majaczenia (!) o odbudowaniu dawnej Polski. Cała radykalna i liberalna prasa polska przeciw temu zaprotestowała. Ale przygłuszaniem, przekrzyczaniem głosów takich się nie odpędzi, donioslości ich i znaczenia nie można zagłuszyć i nie omieszkają one pozostawić po sobie skutków. Dla tego pożądanem jest rozszerzanie takich deklaracyj i z pewnością zaleca się przetłumaczenie mów Stablewskiego na niemieckie“.

To jest mowa bardzo wyraźna, a jeżeli inne pisma niemieckie ośmielone popisami Kościelskich, Stablewskich i Chudzińskich, tak jak n. p. *Köln. Ztg.*, domagają się w logicznej konsekwencyi zrzeczenia się z naszej strony nawet języka ojczystego, odrębności narodowej i zupełnego zlania się z żywiołem niemieckim, to czas największy, ażeby uczciwa opinia polska przeciw tym trucicielom ducha narodu wystąpiła z całą stanowczością i broń im z rąk wytrąciła.

Z pism polskich, jakie znam, jedyna *Nowa Reforma* trafnie oceniła całą wartość niedawno odbytego wiecu toruńskiego i niewątpliwie każdy, kto patryotycznie czuje i myśli, na każde jej słowo w zupełności godzić się musi.

Pozwolicie zatem dorzucić do tego kilka uwag, tego wiecu dotyczących, pochodzących od obywatela, który z boleścią w sercu patrzał na to deptanie honoru polskiego, jakie na wiecu toruńskim w tak wstrętnej objawiło się formie.

Słusznie powiedzieliście: „Inicyatorowie i przedstawiciele polityki pojednawczej w Wielkopolsce, panowie Kościelski, Chłapowski, Stablewski i inni, zbyt oddalili się od ideału niezawisłej polityki narodowej i dlatego uczynili z wiecu toruńskiego akt uległej lojalności wobec rządu i na rządzie swych jednostronnie pojmowanych ugodowych aspiracyj“.

W rzeczywistości wiec toruński inne miał założenie, obywatelstwo polskie Prus Zachodnich chciało wobec wiecu gdańskiego, przed i na którym tak po macoszemu i tak lekceważąco się z nami panowie z centrum obeszli, pokazać, że i nas stać na polskiej ziemi na własny wiec katolicki, polski. Ponieważ zaś organa centrum sądziły, że wiec ten zwołano w celach demonstracyjnych, przeto obywatelstwo zachodnio-pruskie chciało mu nadać charakter wiecu czysto katolickiego, kościelnego. Tymczasem nasi ultramontanie umyślnie w znacznej nań przybyli liczbie, i z wiecu katolickiego zrobili wiec polityczny, demonstracyjnie polityczny w kierunku pruskim. Panowie Kościelski i Stablewski użyli wiecu na to, aby, czego nie mogli wypowiedzieć w Sejmie, dopowiedzieć w Toruniu, ażeby się wydawało, że ludność cała podziela ich zapatrywania.

Na te wszystkie wylewy lojalności i nienawiści do Rosyi, cóż mieli odpowiedzieć inaczej myślący wiecownicy. Prosty interes sprawy nakazywał im milczenie, ażeby się potem nie nazywało: patryoci popsuli nam sprawę i uniemożliwili rządowi zbliżenie się do nas. Znaczna większość uczestników przedewszystkiem zachodnio-pruskich w rozmowach prywatnych protestowała przeciw takiemu nadużywaniu wieców katolickich na cele polityczne i to na jakie jeszcze cele? Ogólnie się pytano, kto dał panom Chłapowskim, Stablewskim *et consortes* prawo i mandat do takiego przemawiania w imieniu całej ludności. W sprawozdaniach, przesłanych do organów niemieckich (polską, jak wiem z największą pewnością pisanych ręką) powiedziano, że przyjęto te przemówienia na temat lojalności pruskiej i nienawiści rosyjskiej z wielkim zapałem. Jako uczestnik wiecu stwierdzam, że to jest fałsz wierutny. Wszyscy ze zdumieniem, zasmuceniem i zawstydzeniem wysłuchali tych wylewów lojalnych, przeciwnie, grobowa przy tych ustępach panowała cisza, żywsze oznaki wywoływały tylko te ustępy, w których było o szkole, o wielkiej krzywdzie na tem polu się nam dziejącej, w mowach n. p. ks. prob. Batkego i ks. Połomskiego, który pośrednio wystąpił przeciw wiecowi gdańskiemu. Większa część wiecowników wiedziała, że te lojalne deklamacye, to ciągłe rozmyślne nakręcanie do wyrażania podzięki, przywiązania, wdzięczności dla tronu i rządu pruskiego, to głównie jest dziełem posła Kościelskiego, który wprawdzie nie przemawiał, ale wysunął swoje figury i jak Eol owiewał wszystko aurą prusofilską.

Każdy myślący obywatel wie doskonale, że rząd tylko z lekceważeniem, a uczciwa prasa niemiecka tylko z pogardą patrzy na te umizgi jednostek, chcących uchodzić za wyobrazicieli opinii całego narodu.

Rząd zna doskonale nasze siły, on ze szlachtą w części już się uprzątnął i ciągle się jeszcze uprząta za pomocą monety, którą hojną ręką rozrzuca komisya kolonizacyjna; on wie, że ta reszta szlachty, tracąc teraz wpływ na lud i mieszczaństwo, chce teraz u podnóża tronu szukać schronienia, lekceważyć ją musi tem więcej, że po znanem oświadczeniu Capriviego zdobyła się ponownie na taką komedyę w Toruniu. Rząd sobie drwi po prostu z wszelkich naszych deklamacyj na temat wiernopoddańczości i uległości, bo wie, że buntu żadnego ta szlachta zrobić nie zdolna. Mniej też przeciw niej wymierzone są wszelkie antipolskie ustawy, godzą one w lud i mieszczaństwo polskie, w ten lud, który mimo to wiernie się trzyma ziemi ojczystej, bo dotąd tylko **dwóch gospodarzy** za przykładem szlachty pozbyło się ojczystego zagona na rzecz komisyi kolonizacyjnej, — rząd godzi w mieszczaństwo, które nie traci, ale dorabia się mienia i znaczenia politycznego. Dlatego tem więcej demoralizującą jest robota Kościelskich, Stablewskich, Chudzińskich *et consortes*, ponieważ ona psuje to wszystko, co w ciągu kilku lat dla tego ludu i przez ten lud zdziałano, zabija poczucie narodowe i przytępia poczucie godności narodowej, umysły prowadzi na bezdroża indyferentyzmu, a ostatecznie samobójstwa politycznego społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, czego wyraźnie żąda Polak Chudziński, a za nim cała polakożercza prasa niemiecka, której apetyt deklamacye toruńskie tylko jeszcze powiększyły.

Karygodnem jest zatem milczenie, w jakie się pokryły uczciwe organa polskie, nie chcąc niby na siebie ściągać zarzutu, że stoją na przeszkodzie ugodzie niemiecko polskiej, karygodniejszem, ile że prasa prusofilska z *Kuryerem Poznańskim* na czele z wiecu toruńskiego stara się bić wielki kapitał na przyszłość. Trzeba raz sprawę postawić na ostrzu miecza i powiedzieć: dotąd, a nie dalej!“ inaczej ściągnie na siebie Księstwo słuszny zarzut, że w chwili przełomu, w chwili, gdy łamać się poczęły charaktery, nie było nikogo, coby miał odwagę cywilną i wobec rządu i wobec reakcyonistów ultramontańsko-prusofilskich robotę tę, hańbę imieniowi polskie mu przynoszącą, zdemaskować i nazwać po imieniu.

A teraz dzięki wam stokrotne za wasze patryotyczne artykuły, napisane z okazyi wiecu toruńskiego, są one wyjęte z pod serca każdego patryotycznie myślącego obywatela u nas i szczera wam się za nie należy wdzięczność. Społeczeństwo nasze będzie wam wdzięczne, jeżeli jak dotąd tak i nadal bronić będziecie mężnie i otwarcie honoru polskiego!

Sumaryczne zestawienie wyników ostatniego spisu ludności.

III.

Ze względu na prawo swojszczyzny i przynależność do państwa, ostatni spis ludności zawiera w porównaniu z latami 1869 i 1889 co do całej Przedlitawii następujące szczegóły:

Z osób objętych spisem ludności, miało prawo swojszczyzny w tej samej gminie, gdzie zastał je spis ludności

31 grudnia	1869 roku	1880 roku	1890 roku
	15,925.924	15 437.343	15,241.854
w innej gminie tego samego powiatu	3,391.309	2,252.898	3,259.488
w innym powiecie tego samego kraju		2,607.987	3,438.483
w innych krajach Przedlitawi:	786.494	1.196.003	1.537.244
ogółem w Przedlitawii:	20,103.727	21.794.231	23,477.069
w krajach korony węgierskiej	—	183.422	227.789
w Bośnii i Herceg.	—	1.087	1.470
za granicą	113.804	165 504	189.085
ogółem za granicami Przedlitawii:	113 804	350.013	418.344
razem	20,217.531	22,144.244	23 895.413

Na 100 osób obecnych w Przedlitawii, miało zatem prawo swojszczyzny w gminie, gdzie je zastał spis ludności

31 grudnia	1869 r.	1880 r.	1890 r.
	78·77	69·71	63·78
w innej gminie tego samego powiatu	16·78	11·53	13 64
w innym powiecie tego samego kraju		11·78	14·39
w innym kraju	3·89	5·4	6 43
ogółem w Przedlit.	99·44	98 42	98·25
w krajach korony węgierskiej	—	0 83	0.95
w Bośnii i Herceg.	—	0 00	0·00
w zagranicy	0 56	0·75	0·80
ogółem w zagranicy	0 56	1·58	1·75
razem	100·00	100 00	100·00

Powyższe zestawienia stwierdzają niezbity fakt, że z biegiem czasu coraz więcej wzmaga się ruch ludności, która nie przywiązuje się już do jednego miejsca, lecz przenosi się z miejsca na miejsce. Okazuje się z tego, że pojęcia przynależności socyalno-ekonomicznej i przynależności prawnej nie są wcale równoznaczne, przeciwnie odbiegają od siebie coraz dalej, innemi słowy, że faktyczne życiowe stosunki ludności coraz więcej różnią się od tych stosunków, które w ustawie o swojszczyźnie za podstawę wzięto, z czego wniosek, że postanowienia ustawy o swojszczyźnie wobec wzmagającego się u ludności prądu do zmiany miejsca pobytu w obecnych stosunkach są nie wystarczające. Dowodem tego, że z biegiem czasu wzrasta liczba osób nie przynależnych do gminy, powiatu, kraju i państwa, a liczba posiadających prawo swojszczyzny odpowiednio maleje.

Ze względu na różnicę płci, — na 100 osób zamieszkałych w gminie, prawo swojszczyzny posiadało:

w roku	mężczyzn	kobiet	przeciętnie osób:
1869	78 48	79·15	78·77
1880	69 10	70·30	69·71
1890	63 29	64·26	63 78

U obu płci stosunek ten był zatem prawie zupełnie równy.

W Galicyi, na 100 osób przebywających w kraju, prawo swojszczyzny w gminie pobytu swego miało:

w roku	mężczyzn	kobiet	przeciętnie osób:
1869	91 87	92 31	92·09
1880	88 90	89·95	89·42
1890	83·91	84·94	84·43.

I u nas zatem, jak zresztą we wszystkich krajach Przedlitawii, z wyjątkiem Dalmacyi, widać ubytek osób, posiadających prawo swojszczyzny w tej gminie, w której mieszka, nie w każdym jednak kraju objaw ten z równą występuje siłą. I tak najmniejsza jest liczba przynależnych do gminy w Niższej Austryi (przeciętnie 41·49%), po niej następuje Styrya (47·09%), Wyższa Austrya(48·83%), Salcburg (49·33%), Czechy (51·14%), Śląsk (55·43%) i t. d. — W Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi ludność jest najbardziej pod tym względem konserwatywna, i co do przynależności najmniej mięszana. We wszystkich krajach wreszcie liczba kobiet posiadających prawo swojszczyzny w tej samej gminie, w której mieszka większa jest od liczby mężczyzn

Ze względu na różnicę wieku i płci, ludność Galicyi w dniu 31 grudnia 1890 roku przedstawiała się jak następuje:

w wieku	było osób	płci męsk.	płci żeńsk.
od 0 do 5 lat włącznie		492.205	495·058
nad 5 „ 10	„	393.837	393.097
„ 10 „ 15	„	356.158	369.096
„ 15 „ 20	„	317.859	342.286
„ 20 „ 25	„	292.481	305.602
„ 25 „ 30	„	259.915	269.321
„ 30 „ 35	„	230.965	240.239
„ 35 „ 40	„	174.685	177.397
„ 40 „ 45	„	173.753	180.374
„ 45 „ 50	„	158.300	160·790
„ 50 „ 55	„	140.987	148.994
„ 55 „ 60	„	100.899	98.496
„ 60 „ 65	„	72 648	77.673
„ 65 „ 70	„	47.165	43.869
„ 70 „ 75	„	30.549	29·094
„ 75 „ 80	„	12.127	10.069
„ 80 „ 85	„	4.362	4.353
„ 85 „ 90	„	1.174	1.134
„ 90 „ 95	„	275	233
„ 95 „ 100	„	65	82
wyżej 100 lat		24	27
razem		3 260.433	3,347.383

Na milion osób, zamieszkałych w kraju, przypadało zatem w dniu 30 grudnia 1890 r.

w wieku	było osób	płci męsk.	płci żeńsk.
od 0 do 5 lat włącznie		150.963	147.894
nad 5 „ 10	„	120.793	117.434
„ 10 „ 15	„	109.236	110.264
„ 15 „ 20	„	97.490	102.255
„ 20 „ 25	„	89.706	91.296
„ 25 „ 30	„	79.718	80.457
„ 30 „ 35	„	70.839	71.769
„ 35 „ 40	„	53.577	53.996
„ 40 „ 45	„	53.291	53.885
„ 45 „ 50	„	48 552	48.035
„ 50 „ 55	„	43.242	44.511
„ 55 „ 60	„	30.947	29.425
„ 60 „ 65	„	22.282	23.204
„ 65 „ 70	„	14.466	13.105
„ 70 „ 75	„	9.370	8.692
„ 75 „ 80	„	3.719	3 008
„ 80 „ 85	„	1.338	1.300
„ 85 „ 90	„	360	339
„ 90 „ 95	„	84	99
„ 95 „ 100	„	20	24
wyżej 100 lat		7	8
razem		1,000.000	1,000.000

Brak miejsca nie pozwala nam zapuszczać się w szczegóły i porównywania w tym względzie Galicyi z innemi krajami i z całą Przedlitawią.

ZAPISKI LITERACKIE.

Demon miłości. Dramat współczesny w 5 aktach napisał Władysław Motty. Nakładem księgarni K. Kozłowskiego. Czcionkami drukarni *Dziennika Poznańskiego*. Poznań, 1892.

Pod tym tytułem opuścił w tych dniach w Poznaniu prasę utwór dramatyczny, zasługujący ze wszech miar na obszerne sprawozdanie. Stoimy tutaj bowiem wobec rzeczy głęboko obmyślanej, a skreślonej z niezwykłem przejęciem i werwą. Zainteresuje ona najniezawodniej w wysokim stopniu naszą publiczność i niepospolite sprawi wrażenie.

W niniejszem sprawozdaniu dziennikarskiem nie możemy i nie zamierzamy wcale podać wyczerpującej analizy dramatu Mottego. Przekonani jesteśmy, że tragedya ta o czysto psychicznym, ogólno-ludzkim nastroju ukaże się niebawem na deskach wszystkich scen polskich. Niezawodnie krytyka rozpisze się wtedy szeroko o niej po przedstawieniach, które niemałą muszą wywrzeć sensacyę. Wywiąże się polemika, w której jedni będą bronić, drudzy potępiać autora i jego tezę. Jest to los wszystkich tez śmiało i krańcowo postawionych — a Motty w utworze swoim w szerokich, potężnych zarysach przeprowadza myśl prawdziwie demoniczną. Ginący bohater jego dramatu rzuca ją w oczy tym wszystkim, co zdolni są powodować się prawdziwem, gorącem, wykluczającem wszystko uczuciem miłości kobiety:

— „Wszakże tak dobrze wiedziałem, że miłością rządzi demon — że prawdziwe uczucie idzie na marne — że ono nie uszczęśliwia, ale zabija...“

Trzeba przyznać, że autor w bardzo głęboko obmyślany sposób uzasadnić się stara pesymistyczne swe przekonanie. Subtelnem przeprowadzeniem psychicznych zmian i cieniowaniem charakterów wykazuje on, że rzeczywistą, głęboką i wykluczającą wszystkie inne miłość, budzi i potęguje wszystko to właśnie, co z góry już uniemożliwia wzbudzenie wzajemności w umiłowanej przez nas osobie. Przyciągającym pierwiastkiem, według przekonań autora, jest to, co w ukochanej osobie przedstawia dla nas pierwiastek zagadkowy, niedocieczony, zagadkowością swoją oddziałujący nam na system nerwowy i imaginacyę.

Zachwytem i udręczeniem dla kochającego jest właśnie to wszystko, co zupełnie obcego, niepokrewnego sobie, znajduje u strony drugiej — ale obcego i niepokrewnego w tem znaczeniu i w tym stopniu, że porozumienie i zjednoczenie duchowe jest na zawsze wykluczonem.

Kilku jędrnemi zdaniami wypowiada autor w w jednej z końcowych scen III aktu tę myśl przewodnią, streszczającą się w znanem francuskiem: „*Je t'aime, donc tu n'aimes pas*“.

Łatwo ztąd zrozumieć, jak pesymistyczną, fatalistyczną nutą brzmi utwór Mottego.

Oto krótkie streszczenie osnowy dramatu tego, pełnego akcyi, scen efektownych, bogatego w epizody, z całą prawdą z życia podchwycone.

Bolesław Żarski, literat i poeta, który próbował już wszelkich dróg na świecie, a w żadnym zawodzie nie znalazł zadowolenia, od pierwszej chwili wejścia na scenę nosi na sobie niejako piętno fatalne nieuniknionej zagłady. Przyjaciel jego Stanisławski charakteryzuje go w następujący sposób:

— „Człowiek to ulegający nad pojęcie wrażeniom, nie posiadający dostatecznego hartu. Z jego usposobieniem łatwo zginąć bez moralnego punktu oparcia. Ręczę za jego uczciwość, za nadmierną nawet dobroć serca — a przecież na niebezpiecznej znajduje on się drodze — ku zupełnemu rozbiciu“.

Żarski jest pozornie człowiekiem wyzutym z wiary do świata i ludzi. Bawi on się w pozowanie na sceptyka, udaje niezdolność do szlachetniejszych uczuć, do zapału, do jakichbądź ideałów. W rzeczywistości zaś niewiara ta jego, jak mówi przyjaciel jego Stanisławski, jest właśnie „najpiękniejszą poezyą“. Pod zewnętrzną maską dziwaka, fantasty i sceptyka, człowiek ten chowa w piersi serce gorące i szlachetne. Uczucie u Żarskiego nie budzi się łatwo, ale raz rozżarzone, wybucha z demoniczną gwałtownością i trawi człowieka. Żarski doznał raz już w życiu bolesnego zawodu sercowego i tem się tłomaczy zagadkowy nastrój jego psychiczny w dwóch pierwszych aktach dramatu.

W chwili rozpoczęcia się akcyi staje on niejako na rozstajnych drogach. Jednocześnie poznaje się Żarski na wycieczce w Tatrach z Anną Modrzyńską, postacią dziewczęcą, dla określenia której autor użył najsympatyczniejszych rysów — a dalej z problematyczną postacią skończonej awanturnicy, baronowej Ludwiki Wyszogrodzkiej. Miłość dla pierwszej zapowiada wszelkie to szczęście, które dać może „miłość szczera, uczciwa dobrej dziewczyny“. Przeciwnie zaś od pierwszych słów sceny siódmej aktu I-go przeczuć możemy całą tę straszną otchłań, w którą popadnie nieszczęśliwy, któryby się dostał pod władzę baronowej „najbardziej czarującej, ale najniebezpieczniejszej kobiety w Warszawie“.

Usposobienie Żarskiego, żądne wrażeń, nerwowe, nieznajdujące nigdzie zadowolnienia i spokoju, wiedzie go z nieuchronną koniecznością w tę otchłań: postać Wyszogrodzkiej jest dla niego uosobieniem owego szukanego szczęścia, którego dać mu nie może wylana miłość Anny.

Akt II zawiera w sobie nader ciekawe studyum psychologiczne. Żarski, bawiąc na wsi u rodziców Anny, bez intencyi, a do pewnego stopnia i bezwiednie, wpływa w demoniczny sposób na czuły i wrażliwy umysł kochającego dziewczęcia. Gnębi on ją wyznaniami przebytych w życiu cierpień, otwiera przed nią tajniki swego serca — w jaskrawy sposób przedstawia chorobliwy stan swej duszy, która „modlić się jedynie jeszcze umie... do stryczka“. Żarski kokietuje poniekąd Annę w ten sposób niewiarą swą i zwątpieniem, a Anna — jak mówi Stanisławski — kocha go z całą dziecięcą szczerością i wiarą dlatego właśnie, że czuje męki i udręczenia tego człowieka: „Ona kocha chorą jego duszę dlatego właśnie — że chora“.

Żarski nie może znaleźć wewnętrznego zadowolenia w takiej miłości. Ucieka on z pomiędzy tych, co go szczerze polubili i pokochali — ucieka z jedynej oazy, jaką znalazł na pustyni swego życia. Ze spuszczoną głową i zamkniętemi oczyma poeta rzuca się w przepaść bezdenną, jaką przedstawia nietylko sama osoba, ale i całe otoczenie baronowej Wyszogrodzkiej.

Ze wszystkich postaci dramatu charakter baronowej może najlepiej skreślony. Autor wyindywidualizował ją do tego stopnia, że nie braknie tu najmniejszego rysu charakteru tego, aż nadto rzeczywistego, mimo całej swej potworności. Oto jeden z ustępów, dających obraz tej kobiety:

— „To śmierć i rozkład trupa. Ludzkiej istoty, kobiety niema tu już zgoła. Duszy, serca, czucia — ani śladu. Pozostał tylko jeszcze mózg i nerwy. Mózg jak zegar liczy, liczy i liczyć będzie nieprzerwanie. Nerwy szaleją“.

Baronowa igra z bezbronnym poetą w sposób przedstawiony przez autora w obrazie znakomicie wycieniowanym. Igraszkę tę Żarski okupuje życiem.

Wobec rzeczywistego, nieudanego demonizmu istoty tej, wyzutej z wszelkich uczuć ludzkich, nikną u Żarskiego zupełnie owe interesujące, po części bezwiednie udawane sceptycyzmy, znika poza człowieka zwątpiałego, negującego wszystko. Jest to nieskończenie ciekawy proces psychiczny, który z wielką prawdą przedstawia tutaj Motty. „Poetyczna“ negacya maleje i niknie wobec „prawdziwej“ negacyi kobiecego cynizmu. Zwycięztwo drugiej nad pierwszą jest absolutne.

Czego chce ta Wyszogrodzka?... „Ona gardzi duchem. Imponuje jej tylko dłoń żelazna, albo pełna złota.“ Z razu zainteresował ją Żarski. Niezwykłe wystąpienie tego człowieka budzi w niej przekonanie, że ma tutaj do czynienia z dziwnym jakimś osobnikiem, mogącym choć w przybliżeniu odpowiedzieć jej ideałowi. „Wyszogrodzka nie chce być kochaną, ale chce módz kochać. Chciałaby ona wobec mężczyzny módz drżeć z przejęcia i obawy, pragnęłaby, aby ją zgniótł w swych ramionach, aby ją zabił za najlżejsze przewinienie.“

Starta i zużyta moralnie baronowa marzy tylko jeszcze albo o pieniądzach, albo o nadzwyczajnej jakiejś, niesłychanej sensacyi. Takiej sensacyi dać jej nie może miłość Żarskiego. Ten człowiek duszę oddałby za jeden dzień szczęścia z baronową. Ale miłość jego jest zbyt uległą, pełną poświęceń i delikatności, pełną dobroci. Wszystko to gubi właśnie nieszczęśliwego poetę w oczach przewrotnej kobiety, która żąda tylko siły i — brutalności. „Jakże ty kobiecą masz duszę!“ mówi ona ze wzgardą do Żarskiego.

On domyśla się w niej nieskończonych zagadek: — „Wiedz, że cię kocham, choć cię nie rozumiem — a może dlatego, że zgoła cię nie rozumiem... Jesteś dla mnie zagadką, której nie rozwiążę — a za której rozwiązanie zaprzedałbym duszę. Ty mi jesteś tak drogą, dlatego właśnie, że mnie unieszczęśliwiasz, że mnie dręczysz, że mnie zabijasz...“

W akcyi, postępującej w ostatnich dwóch aktach z uderzającą szybkością, przedstawia autor całą rozpaczliwą, krwawą walkę tego barwnego motyla, schwytanego w nieubłaganą sieć pajęczą, z której nadaremnie wyrwać się usiłuje. Tragiczne rozwiązanie było tu od początku już nieuniknionem i przewidzianem z góry.

Ograniczamy się więc tylko na zestawieniu cyfr z lat 1869, 1880 i 1890, odnoszących się do całej Przedlitawii

I tak na 1000 osób, zamieszkałych w Przedlitawii, było:

w latach	1869	1880	1890	1869	1880	1890
w wieku	osób płci męskiej			osób płci żeńskiej		
0-10	246·45	245·64	244·48	235 74	235·54	234·84
10-20	197·20	195·11	199 93	190·67	191 33	196·52
20-30	153·05	161·91	161 78	168·83	162 22	161·09
30-40	137·45	133·13	130 92	140·35	135 00	131·30
40-50	112·32	109·07	107·36	115 88	112·18	109·22
50-60	85·43	79 91	80 38	83 42	86 00	85·07
60-70	48·54	52 65	49 39	46 84	53 71	54·63
70-80	16·75	19 24	22 05	15 42	19 46	22·19
80-90	2·61	3 17	3·56	2 59	3 33	3·04
90-100	0·19	0·16	0 15	0·23	0·22	0·21
wyż. 100	0 01	0 01	0 00	0.01	0·01	0·00

Charakterystyczne różnice, które miały miejsce w czasie ostatnich trzech spisów ludności, można lepiej poznać, jeśli się zestawi wielkie grupy osób, które z powodu wieku jeszcze nie produkują, osób, które przestały już produkować, wreszcie osób, które właśnie produkują. Pod tym względem lata 15 i 65 rok życia stanowią punkta zwrotne.

Na tysiąc osób było zatem:

w latach	1869	1880	1889	1869	1880	1890
w wieku	osób płci męskiej			osób płci żeńskiej		
0-15	350·32	346 37	348·81	332 79	333·83	336 05
15-65	608·98	609·98	604·36	628 70	622·20	613·83
wyż. 65	40·70	43 65	46 83	38 51	43 97	50 12

U obu płci okazuje się w latach 1869 i 1890 przyrost osób w wieku młodocianym i sędziwym, natomiast odpowiedni ubytek w wieku średnim.

Na 100 osób w wieku zdolnym do zarobkowania, czyli męskim, wypadało osób, które albo jeszcze nie miały zdolności do zarobkowania, albo ją już utraciły w r. 1869 — 61·49, w r. 1880 62·31, w r. 1890 — 64·15.

Przyczynę tego wcale niepomyślnego stosunku szukać należy w pierwszym rzędzie w emigracyi, wskutek której w ostatniem dziesięcioleciu okrągło licząc, o 24.000 osób więcej wyszło z kraju, niż do niego przybyło.

Sprawy krajowe.

Zakopane, 22 października.

(Kilka słów w sprawie szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.)

Otrzymujemy pismo następujące:

Jakkolwiek nie jestem fachowym pedagogiem, pozwalam sobie jednak wypowiedzieć słów kilka w sprawie szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Z góry przytem zaznaczyć muszę, że mam na oku tylko rozwój tej szkoły pod względem kształcenia uczniów, którzy ukończywszy takową, powinni się stać obywatelami pożytecznymi dla kraju i społeczeństwa. Dalekim jestem również od tego, by kierownictwu szkoły czynić jakie zarzuty — albowiem szkoła pod teraźniejszą dyrekcyą rozwinęła się bardzo świetnie i według słów prof. Exnera jest najlepszą z tego rodzaju szkół-zakładów w Austryi.

Zadaniem szkoły zawodowej jest dać swoim uczniom przedewszystkiem fachowe wykształcenie, które ma stanowić podstawę ich utrzymania na całe życie. Szkoła zakopańska ma nam dać zastęp rzeźbiarzy, stolarzy, cieśli i tokarzy, którzy pracując w kraju, wykształceni stosownie do wymagań naszego czasu, mają się stać krzewicielami oświaty i postępu wśród warstw rzemieślniczych, obecnie umysłowo i materyalnie nisko stojących, co się szczególnie po mniejszych miastach widzieć daje.

Wychodząc więc z tego założenia, szkoła powinna nauczać nietylko rzemiosła, któremu się uczniowie poświęcić mają, ale kształcić także ich charakter, umysł i serce, to znaczy wychować ich na obywateli wiedzących że oprócz własnego interesu dbać trzeba także i o dobro ogólne całego społeczeństwa.

Do należytego zrozumienia tych obowiązków trzeba koniecznie pewnego wykształcenia i rozwoju umysłu, a nadto trzeba się odznaczać silnym niezachwianym charakterem, którego ideą przewodnią jest dążyć do tego, co piękne wzniosłe i dla całego społeczeństwa pożyteczne

Przeglądając sprawozdanie szkoły za rok 1890/1891 uderza nas najbardziej, że nikt w niej nie wykłada historyi kraju rodzinnego. A cóż więcej wpływa na wykształcenie charakteru i podniosłość ducha, jak historya naszych przodków, między którymi tylu jest ludzi wielkich, których przykłady całem naszem postępowaniem kierować winny. Każdy człowiek, który chce czemkolwiek przysłużyć się społeczeństwu, musi dlań pracować i poświęcać się, a właśnie historya daje nam mnóstwo takich wzorów cnót i charakterów, które dla nas są świecznikami i uczą nas, jak należy ojczyznę kochać. Zarzuciłby kto, że szkoła zawodowa przyjmuje po większej części takich uczniów, co już ukończyli szkołę ludową, albo wydziałową i już się uczyli historyi kraju rodzinnego, a więc szkoda czas na to tracić, bo można go w inny sposób pożyteczniej użyć.

Zdania jednak tego żadną miarą uznać nie mogę — dziecko w szkole ludowej historyi, jako takiej, rozumieć i pojmować jeszcze nie może — inteligencya jego jest jeszcze na to zbyt mało rozwinięta — młodzieniec jednak, który ma lat piętnaście lub osiemnaście, a takich szkoła zakopańska najwięcej liczy, zapatruje się już inaczej na świat i takiemu nauka historyi przynosi zupełnie inną korzyść niż dziesięcio- lub dwunastoletniemu dziecku. Przyzna więc każdy, że nauka dziejów ojczystych byłaby w szkole takiej bezwzględnie potrzebną. Strona finansowa przedstawia tutaj bardzo mało trudności, albowiem historyę mógłby wykładać którykolwiek nauczyciel lub nauczycielka tutejszej szkoły ludowej za małem wynagrodzeniem. Ponieważ zaś szkoła zakopańska jest jedyną w całym kraju i uczęszczają do niej tak Polacy jak i Rusini, przeto sprawiedliwość nakazuje, żeby przy wykładzie historyi polskiej uwzględniono także dzieje małoruskie i rozwój Rusi halickiej, szczególnie od roku 1848, przyczem główny nacisk na tem położyć należy, że tak Polacy jak i Rusini, powinni rozwijać się na gruncie swoim narodowym, co zupełnie nie przeszkadza, żeby obie narodowości żyły z sobą w najlepszej zgodzie i harmonii. Rada szkolna krajowa, przepisując podręczniki dla nauki historyi, powinna wyznaczyć do wykładu podręcznik polski i ruski.

Według planu naukowego, rysunki fachowe trwają od godziny 8 do 12 rano, a od 1 do 6 odbywa się nauka praktyczna w warsztatach szkolnych. Nauka zaś języka polskiego, prowadzenie ksiąg handlowych i rachunkowych, tudzież kaligrafii i stylistyki, odbywa się tylko w porze zimowej i to wieczorami od 5 do 7. Uczniowie więc przystępują do pracy umysłowej już po ośmiogodzinnem zajęciu — są więc fizycznie i umysłowo znużeni. Ze wśród takich warunków nauka nie może przynosić wielkiego pożytku, to każdy nawet niefachowy pedagog zrozumie.

Bez żadnej szkody dla fachowego wykształcenia wykłady takie mogłyby się odbywać od 8 do 9 rano a uczniowie, przystępując do nauki z umysłem świeżym, niestrudzonym, wypracowywaliby daleko lepiej i staranniej swoje zadania i z pewnością daleko więcej odnosiliby korzyści.

Nakoniec i to jeszcze podnieść należy, że szkoła, która obecnie 100 uczniów liczy, nie posiada dotąd żadnej biblioteki, a uczniowie po za jej obrębem nic nie czytają, bo książek dostać nie mogą. Potrzeba więc założyć bibliotekę, złożoną z książek polskich i ruskich, a wyborem dzieł powinna się zająć Rada szkolna krajowa, lub ankieta z jej ramienia, w tym celu wybrana. Byłoby to bardzo pożądanem, nikomu bowiem nie tajne, ile czytanie książek odpowiednich do wieku i stopnia rozwinięcia, może korzyści przynieść i wpłynąć na rozwój charakteru i umysłu.

List papieża Leona XIII.

Sygnalizowany w telegramach list papieża Leona XIII do przemysłowca Harmela, jednego z organizatorów pielgrzymek francuskich do Rzymu, ma według paryskiego dziennika *Gaulois*, następujące brzmienie:

„Do naszego ukochanego syna Leona Harmela, komandora orderu Piusa IX. Wielką i głęboką była radość nasza przy przyjęciu robotników francuskich, którzy pod Twoim kierunkiem i mądrem przewodnictwem odbyli pielgrzymkę do świętego miasta, skoro danem nam było patrzeć własnemi oczyma na objawy i dowody ich przywiązania, miłości i szacunku dla nas i dla stolicy apostolskiej. Ale też tem dotkliwszą była boleść, jakiej doznaliśmy, widząc ich, bez istotnej z ich strony prowokacyi, wystawionych na zaczepki, obelgi i wszelkiego rodzaju krzywdy ze strony niepowściągliwego, wyuzdanego tłumu. Zajścia te, które zasługują na największe potępienie, nie zdołają jednakże zmniejszyć chwały i szacunku, jaki zdobyliście sobie u wszystkich dobrych katolików. A co do nas, to świeże Twoje zasługi podniosą jeszcze naszą miłość dla Ciebie i właśnie chcemy to publicznie zaznaczyć niniejszem pismem.

„W zupełnem przeświadczeniu o waszej energii i stałości woli, nie wątpimy, że skoro tylko przeszkody, jakie wam postawiono, zostaną usunięte, — z tem większą gorliwością syn mój podejmie swe szlachetne przedsięwzięcie. Tymczasem zaś chcemy wyrazić nasze podziękowanie Tobie i wszystkim pielgrzymom, zarówno tym, którzy przybyli do Rzymu, jak i tym, którym bezwstydna władza i zbrodnicza nienawiść przybyć przeszkodziła. I udzielamy z głębi serca naszego miłości pełnego błogosławieństwa każdemu z nich z ich rodzinami, w szczególności zaś Tobie, drogi synu, i wszystkim Twoim krewnym i powinowatym. Leon XIII papież.“

List ten niemałe zrobi wrażenie we Francyi, wymierzony jest bowiem pośrednio przeciwko rządowi francuskiemu, jako odpowiedź na zakaz pielgrzymek, wystosowany przez ministra Fallieres'a do biskupów francuskich. Zdaje się jednakże, iż list ten nie wpłynie na postępowanie rządu francuskiego, który postanowił opornych biskupów pociągnąć do odpowiedzialności. Arcybiskup Gouthe-Soulard z Aix wezwany już został przed trybunał apelacyjny za napisanie impertynenckiego listu do ministra wyznań w odpowiedzi na jego okólnik.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 października.

Czeska *Politik* pochwala dążności Koła polskiego w kierunku decentralizacyi kolei państwowych i nie podziela obaw ministerstwa wojny, jakoby decentralizacya nie pozwalała spełnić ważnych zadań strategicznych. Dziennik ten powołuje się na Niemcy, gdzie obaw w tym względzie nie miano żadnych. Zarzuty rządu austryackiego mają raczej, — zdaniem *Politik* — swe źródło w tem, że w Wiedniu doznaje się zawsze nerwowych drgawek, jeżli się rozchodzi o zarządzenia, które upornym centralistycznym zasadom rządzących sfer wiedeńskich nie odpowiadają.

Wiener Allg. Ztg. przedstawia sytuacyę, wytworzoną postulatami kolejowemi Koła w następujący sposób: „Albo rząd zgodzi się wreszcie na żądania Koła polskiego, a wtedy z jednej strony liczyć może na to, że Polacy odwzajemniając się pomieszczą się w pożądanem dla niego, jakiemkolwiek ugrupowaniu stronnictw, z drugiej strony jednak doznają przez decentralizacyę nadzwyczaj pewnych, niemieckiej lewicy blisko stojących sfer, znacznej szkody. Jeżeliby zaś między Polakami a rządem przyszło do zerwania, wtedy Polacy nie mieliby nic pilniejszego do zrobienia, jak przyłączyć się na nowo do dawnego „żelaznego pierścienia“, a lewicę pozostawić znowu na.. lewicy.“ Ostatecznie *Wiener Allg. Ztg.* traktuje postulaty ekonomiczne Koła jako kwestyę czysto ekonomiczną i przemawia za ich spełnieniem.

Rusini o wyborach bezpośrednich.

O ostatnich rozprawach w sprawie zmiany ustawy wyborczej i o wystąpieniu w komisyi imieniem Koła polskiego posłów Stadnickiego i Abrahamowicza, *Diło* podając wiadomość, tak pisze od siebie:

„Taką to grają komedyę Polacy w sprawie tak ważnej, jaką jest rozszerzenie prawa bezpośrednich wyborów na włościan w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi. Komedyę tę my dobrze rozumiemy. Polakom zależy na tem, by w razie reformy ordynacyi wyborczej nie wychodzili z urny wyborczej w Galicyi wschodniej Rusini, a w Galicyi zachodniej by szlachta również nie potraciła mandatów. Dotąd łatwo było za jakie złr. 10.000 kupić 200 albo 300 głosów, później i 100.000 złr. by nie wystarczyło.

„My, Rusini, oświadczamy się najgoręcej za rozszerzeniem wyborczego prawa dla włościan w całej Austryi i protestujemy przeciw temu, by Polacy z Niemcami wyjmowali Galicyę z pod tego dobrodziejstwa, jakieby przypadło w udziale ludowi wiejskiemu w innych austryackich krajach. Do tego żądania jesteśmy uprawnieni, bo ponosimy te same ciężary, co inne ludy w podatkach i rekrutach. Czy włościanin ruski ma być czemś gorszem od niemieckiego lub czeskiego chłopa? To samo dotyczy i włościan niemieckich.

„Delegacya polska w Wiedniu igra z ogniem! Jeśli pp. Stadnicki i Abrahamowicz sądzą, że lud ruski i mazurski są taką ciemną masą, że nie potrafi należycie ocenić tego stanowiska, jakie w tej sprawie Koło polskie zajęło, — to się grubo mylą. Lud ruski i mazurski rozumie doskonale, że Koło polskie w tej sprawie idzie wbrew politycznym interesom ruskiego i polskiego narodu, a w szczególności wbrew interesom ludu wiejskiego“.

W końcu zwraca się *Diło* do posłów ruskich w Wiedniu i wyraża nadzieję, że oni wszelkiemi siłami popierać będą interesa polityczne ludu galicyjskiego.

Z Austro-Węgier.

W komisyi podatkowej Izby poselskiej poseł Wolfart referował o petycyach galicyjskich gmin, żądających, aby dodatek gminny, jaki opłaca dyrekcya propinacyjna od dochodu z dzierżawy propinacyi opłacanym był w każdej gminie, a nie jak dotychczas tylko we Lwowie, który wyłącznie pobiera dodatek od całego dochodu propinacyjnego. Komisya uchwaliła odstąpić rządowi petycye do załatwienia. Przy sposobności tej poseł Meznik zwracał uwagę, iż trybunał administracyjny sprawę tę już raz załatwił zasadniczo z powodu takiego samego wypadku na Bukowinie.

Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad tą częścią budżetu, która jej została przekazaną. O przebiegu wczorajszego posiedzenia nie mamy jednak żadnych dalszych wiadomości, po nad to, co doniosły wczorajsze telegramy.

N. Fr. Presse dowiaduje się, że hr. Taaffe zapowiedział obecność swoją na najbliższem posiedzeniu komisyi dla reformy ustawy wyborczej. Już na najbliższem posiedzeniu wyjaśniłby zatem rząd stanowisko, jakie zajmuje do żądanych zmian w ustawie wyborczej. Odpowiedź ta ma być, według informacyi tego samego dziennika, nader wymijającą.

Stronnictwo Apponyiego, noszące dotychczas nazwę umiarkowanej opozycyi, zmieniło ją na nazwę „stronnictwo narodowe.“ P. Apponyi proponował nazwę stronnictwa narodowo-liberalnego i oświadczył, że stronnictwo zmienia tylko nazwę, ale nie program, a zarazem zapowiedział walkę z obecnym systemem w Węgrzech na całej linii. Wniosek o zmianę nazwy przyjęto jednak z modyfikacyą, według której stronnictwo nazywać się będzie odtąd „narodowem.“ Węgierskie stronnictwo niezawisłe już teraz rozesłało odezwę, podpisaną przez p. Iranyiego, wzywającą członków stronnictwa na prowincyi, aby zorganizowali się niezwłocznie, celem przeprowadzenia walki wyborczej. Odezwa zapowiada, że co do stanowiska, jakie w walce wyborczej należy zająć wobec innych stronnictw, zapadnie uchwała jeszcze w tym miesiącu i dlatego przestrzega przed wcześniejszem zawieraniem kompromisów.

Przyjąć czy odrzucić?

Pod napisem „*Ablehnen oder Annehmen*“ pojawiła się w Niemczech broszura, która na większą niż inne tego rodzaju pisma zasługuje uwagę. Podpisana jest przez „Borussen,“ coby świadczyło, że pracowało nad nią więcej autorów do spółki. Taki sam podpis był na dawniejszej broszurze pod napisem: *Welchen Cours haben wir?* Obie pochodzą z obozu bismarkowskiego i skierowane są przeciw polityce niemieckiej, zmienionej od czasu ustąpienia ks. Bismarka. Nowa broszura rozwodzi się na wstępie z długiemi żalami nad usunięciem ks. Bismarka od steru, twierdzi, że od chwili jego upadku Niemcy zaczęły tracić swój wpływ i powagę u narodów ościennych, że polityka niemiecka poszła w zupełnie innym kierunku.

Sądząc z napisu, możnaby mniemać, że ta broszura występuje głównie przeciw traktatowi handlowemu z Austro-Węgrami, a w rzeczywistości roztrząsa całe obecne położenie w Europie i stara się wykazać, że powrót Bismarka do steru jest koniecznie potrzebny. Broszura nie twierdzi stanowczo, że odradzanie cesarzowi drugiej podróży do Rosyi było powodem jego usunięcia, ale mniema napewne, że ta podróż uchodziła w Rosyi za dowód słabości niemieckiej i że przyspieszyła porozumienie się między Rosyą a Francyą. Następne jawne głoszenie porozumienia między Niemcami a Anglią było widocznie skutkiem rozczarowania, jakiego cesarz doznał w owej podróży swojej do Rosyi. Tymczasem porozumienie się Rosyi z Francyą, chociaż tylko ustne, utrudniło na przyszłość swobodę rozwoju polityki niemieckiej. Ks. Bismark przed czterema laty zapobiegł wojnie, chociaż widoki powodzenia dla Niemiec były lepsze, bo miał nadzieję, że mu się uda nawiązać z Rosyą dawniejsze stosunki i doprowadzić do porozumienia między Rosyą a Austro-Węgrami, skutkiem tego postawa Niemiec wobec Francyi stałaby się była o tyle silniejszą, iż Francyi byłaby pozostała tylko alternatywa: albo pojednać się z Niemcami, albo spaść na poziom drugorzędnego państwa — jak Hiszpania. Teraz rozszerzyło się mniemanie, że Niemcy podjęły się roli poręczyciela nietylko austryackich, ale i angielskich posiadłości. To mniemanie popchnęło Rosyę na stronę Francyi i trzymać ją będzie dopóty, dopóki nie zmieni się zapatrywanie. Jedynym, który może się podjąć pracy nad zmianą tego zapatrywania z niejakiemi widokami powodzenia, jest Bismark. Jeżeli zaś niemożebnem jest wrócić na tory jego polityki, to należy przewidywać wojnę. A wojna taka czem prędzej wybuchnie, tem lepiej dla Niemiec — jednak pod warunkiem, jeżeli ks. Bismark stanie się znowu kanclerzem a Caprivi komendantem korpusu, zamiast tego, by Caprivi układał noty dyplomatyczne, a marszałek polny ks. Bismark miał komendę nad wybrzeżem morskiem.

Traktat handlowy z Austro-Węgrami zwalcza broszura znanemi argumentami z *Hamb. Nachr.*, nazywa go haraczem Niemiec na rzecz Austryi, i na wszelki wypadek radzi parlamentowi rozważyć dobrze i czekać, aż wszystkie projektowane traktaty będą przedłożone, i pamiętać o tem, aby zapobiedz zniszczeniu włościan. Byłoby zbrodnią haniebną, gdyby wielu, którzy są powołani poznane błędy kilku naprawić, pochwalili te błędy i przez to dobrobyt ludu oddali na zatracenie.

Zakończenie wiecu socyalistów w Erfurcie.

Zdając sprawę z przebiegu narad wiecu stronnictwa socyalno-demokratycznego w Erfurcie, zaznaczyliśmy nietylko punkta, które stały na porządku dziennym, ale i momenta, które według prawdopodobnego przewidywania mogły się stać przedmiotem sporu i ewentualnie rozterki. Ze na takich wiecach nie może się obejść bez sporów, to rzecz naturalna; — nietylko środki i sposoby działania czyli taktyka, ale i sam cel czyli t. z. program mógł — jak przewidywano — dać powód do bardzo żarliwej rozprawy. I tak też było. Wśród rozprawy nad ułożeniem programu stronnictwa t. j. nad sformułowaniem ostatecznych celów okazało się, że zapatrywania są bardzo różne, albowiem znalazła się garstka, która była niezadowolona z postępowania dotychczasowego zarządu, nietylko dlatego, że ten działał zbyt rozważnie, zbyt utilitarnie, a nawet uwzględniać miał osobiste stosunki, — lecz i dlatego, że zadowalnia się powolnemi reformami zamiast przeć do rychlejszego zburzenia wszystkich dotychczasowych stosunków społecznych, politycznych — a nawet międzynarodowych. Ta garstka oponentów t. zw. młodych opuściła wiec w Erfurcie z protestem i wróciwszy do Berlina, zwołała zgromadzenie dla naradzenia się, co dalej czynić.

Na tem zgromadzeniu przyszło znowu do wielkiej wrzawy; zwolennicy dotychczasowego kierunku zmuszeni byli usunąć się ze zgromadzenia, inni uchwalili wybrać komisyę do wypracowania nowego programu i wskazania taktyki postępowania. W ten sposób dokonana secesya doprowadziła do rozłamu stronnictwa na dwa wrogie obozy.

Wiec w Erfurcie, pozbywszy się w ten sposób oponentów kontynuował swoje narady i zakończył je uchwaleniem programu, jaki komisya wypracowała na podstawie projektu zarządu. Berlin wyznaczono jako miejsce przyszłego wiecu i jako siedzibę zarządu. Na zakończenie wygłosił Singer mowę. Posiedzenie zakończono okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya i odśpiewaniem marsylianki.

Z Petersburga.

Z powodu setnej rocznicy śmierci generała Potemkina niektóre dzienniki rosyjskie przypominają jego projekt odbudowania państwa bizantyńskiego pod berłem dynastyi rosyjskiej. *Nowoje Wremia* nadmienia jednakże z tego powodu, że w dzisiejszych stosunkach projekt ten byłby o wiele jeszcze trudniejszym do urzeczywistnienia, niż za czasów Potemkina, a nawet uważany być może i powinien za zbyteczny.

Dzienniki petersburskie zwracają uwagę na nominacyę kapitana Crespi'ego na morskiego agenta Włoch w Petersburgu i upatrują w tej nominacyi dowód politycznego zbliżenia pomiędzy Włochami a Rosyą. *Nowosti*, omawiając ten fakt, dodają, iż czas byłby obecnie nadać przyjaźni francusko-rosyjskiej trwałą formę dyplomatyczną.

Petersburski korespondent do *Vossische Ztg.* stara się osłabić doniosłość rozruchów studenckich w Kijowie. Korespondent zapewnia, że rzekomy spisek, wykryty pomiędzy studentami, było to po prostu grono studentów, którzy pokryjomu założyli bibliotekę książek zakazanych, i to przeważnie autorów rosyjskich, dla wspólnego zaznajamiania się z literaturą naukową i bellestryczną. Łatwo zrozumieć, że do biblioteki tej dostało się wiele książek i broszur socyalistycznych rosyjskich i zagranicznych, ale o żadnym spisku w danym razie mowy być nie może. Wiadomo jednakże, jak surowo prześladują władze rosyjskie wszelką dążność do samodzielności w młodzieży rosyjskiej i jak karzą wszelkie tajne, chociażby najniewinniejsze stowarzyszenia. Wszak Dostojewski zesłany został na Sybir za to jedynie, że należał do kółka studenckiego, które zajmowało się wspólną lekturą i tłomaczeniem książek ekonomicznych. To samo i teraz. Wykryto tajną bibliotekę i zaraz rozpoczęły się aresztowania i wydalania, a wielu studentów zesłano może do oddalonych gubernij rosyjskich lub do Syberyi „w drodze administracyjnej.“

Kronika.

Kraków, 22 października.

Towarzystwo imienia Staszica. Przed kilku dniami zamieściliśmy korespondencyę ze Lwowa o tem tak sympatycznem i ze wszech miar pożytecznem Towarzystwie, biorącem sobie za cel: rzucanie zdrowych ziarn nauki w szeregi warstw średnich. Korespondent zaznaczając wyraźnie, że Towarzystwo z pierwotnej drogi swej nie zboczyło, podniósł przeciw zarządowi tegoż zarzuty, streszczające się w trzech punktach: że w roku bieżącym wydało mniej książeczek niż wydać było powinno, że rachunki nie są prowadzone z taką ścisłością jakby tego życzyć należało i wreszcie że niektóre osoby, stojące u steru, nie objawiają pożądanej gorliwości, skutkiem czego stosunki z delegatami rozluźniają się, a zgromadzenie nie zostało w czasie właściwym zwołane. Wszak to rzecz jasna, że nie są to zarzuty przeciw wydawnictwu i jego dążności. *Czas* jednak, z nieprześcignioną (nawet przez autora *Doświadczeń* i *Rozmyślań*) prawdomównością, bierze z tej korespondencyi pohop do twierdzenia, że *N. Reforma* „nagle przejrzała“ i przekonała się, jak słuszne były zarzuty, które ongi przeciw wydawnictwu temu *Czas* podnosił, dowodząc jego szkodliwości i szerzenia przez nie „jadu społecznego“. Logika godna.. *Czasu*, konsekwencya i gruntowność niezrównana, a zakusy dyalektyczne postawienia na swojem, przypominające taniec rzezańców na dworze padyszacha. Styl wreszcie wyuczony w jakimś przedpokoju — choć niewątpliwie własny. Powtarzający się tak często, niby przeciw nam wymierzony frazes o „sumienności w traktowaniu spraw publicznych“, dawno już publiczność oceniła, liczmanów nie biorąc za monetę. My o „sumienności“ *Czasu* nie piszemy nigdy — bo wiedzą już wróble na dachu, że o tem niema co pisać. Najzabawniejszem jednak w tej elukubracyi jest porównywanie *N. Reformy* do redakcyi „Kuryera ludowego“ (przez tłomacza eufonicznie „Gońcem“ przezwanego) w dramacie Ibsena „Wróg ludu“, świeżo przedstawionym w teatrze. *N. Reforma* wedle *Czasu* ma być podobną do tego pseudoliberalnego pisma, stojącego na żołdzie burmistrzowskiej koteryi. *Risum teneatis amici!*

Jubileusz. Dziś obchodził rocznicę ćwierćwiekowej pracy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędnik tejże instytucyi p. Teofil Zarębski.

Koledzy jubilata, wręczając mu na pamiątkę skromny upominek, w kilku przemówieniach dali wyraz uczuciom przyjaźni i koleżeńskiej łączności, jaka ich zawsze z jubilatem zespalała. Szereg z serca płynących przemówień rozpoczął naczelnik rachunkowości p. Geisler, dalej przemawiali pp. Hubaczek, Żelechowski, Chwalibogowski Butrymowicz i inni.

Jedną z najpiękniejszych chwil w obchodzie było odczytanie listu, wystosowanego do jubilata, przez dyrektora referenta p. Henryka Kieszkowskiego, który odzyskawszy zdrowie, w tych dniach powrócił do dalszej pracy, oraz pisma chwilowo z powodu słabości nieobecnego sekretarza Towarzystwa p. Mrazka. Wzruszony do głębi jubilat, gorącemi słowy dziękował za te objawy sympatyi i życzliwości.

P. Teofil Zarębski nietylko u zwierzchników swoich i kolegów, lecz wśród obywatelskich sfer miasta cieszy się dobrze zasłużoną sympatyą i poważaniem.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. R. Zawiliński: Teatr a wychowanie. 2) Wnioski członków.

Ostatnie posiedzenie Koła, odbyte dnia 20 września b. r., zagaił przewodniczący dr. F. Tomaszewski, witając obecnych po dłuższym wypoczynku i życząc powodzenia w dalszej wspólnej pracy, — poczem dyr. J. Rotter rozpoczął swój wykład o wystawie praskiej. Wspomniawszy w krótkości o położeniu miasta, o jego godniejszych widzenia ulicach i budowlach, o pełnym życia ruchu, panującym nad brzegami Wełtawy, o moście Karola i o Hradczynie z jego zamkiem i katedrą, wprowadził następnie słuchaczy na plac wystawy, imponującej na pierwszy rzut oka tak urządzeniem jak i rozmiarami, i dał im pouczający obraz najciekawszych przedmiotów, znajdujących się w pawilonie głównym, w pawilonie egipskim i w hali maszyn. Interesujący wykład, przeplatany tu i owdzie głębszemi myślami i trafnemi refleksyami, przyjęli zgromadzeni oznakami szczerego zadowolenia i gorącego podziękowania.

Z kolei przedłożył zgromadzonym dr. Tomaszewski wniosek wydziału co do zniżenia ceny wydawanej staraniem Koła „Biblioteki pedagogicznej“, aby ułatwić jej nabywanie tak członkom Towarzystwa, jak i szerszej publiczności. Po krótkiej dyskusyi uchwalono, aby cenę pojedyńczych tomów „Biblioteki“ obniżyć w handlu księgarskim na 75 ct., a w administracyi, którą poruczono prof. Grzębskiemu, na 50 ct.

Zebranie zaszczycił swą obecnością radca szkolny dr. L. German, za co mu przewodniczący, zamykając posiedzenie, serdeczną złożył podziękę.

Równouprawnienie języka polskiego. Obywatele, przyjeżdżający tu z Królestwa Polskiego, dziwią się, że przy istniejącem u nas równouprawnieniu językowem, urzędy cłowe w polskich okręgach wydają pokwitowania opłat na blankietach tylko po niemiecku drukowanych. Na dowód przedłożono nam niemiecki kwit urzędu cłowego w Węgrzcach.

Dalszym dowodem złej woli lub nieznajomości ustaw ze strony różnych urzędów jest fakt, że fabryka cygar w Krakowie urzędowe obwieszczenie ogłasza tylko w niemieckim języku, jak np. ogłoszenie tej fabryki nr. 2079 w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 bm. nr. gazety 236, pisane po niemiecku, zatem wbrew obowiązującym rozporządzeniom

Wybory w gminie wyznaniowej żydowskiej w Krakowie ukończone zostały onegdaj wieczorem.

Osią działania staje się intryga, nawiązana przez Adama Toreckiego, postaci zcharakteryzowanej przez autora wybornie kilku dosadnemi rysami. Torecki w wyrafinowany sposób mści się nad Żarskim, który mimowoli pokrzyżował mu zamiar poślubienia Anny. Na tle dramatu rysuje się więc jeszcze i trzecia miłość nieszczęśliwa — jeśli miłością zwać można pobudki takich jak Torecki ludzi. Torecki naprowadza Żarskiego w sidła Wyszogrodzkiej z pomocą jej brata, będącego wcieleniem najwyższej nikczemności, do jakiej człowiek zdolny.

Tło i osnowę dramatu podaliśmy w jaknajkrótszym zarysie. Pominęliśmy z umysłu różne mniejszego znaczenia postacie, wchodzące do akcyi, która z wyjątkiem może ekspozycyi Igo aktu wszędzie jest jednolitą i sprężystą. Nie brak tu nigdzie interesujących sytuacyj dramatycznych i pełnych życia epizodów, ściśle złączonych z całością a ubarwiających i podnoszących główny motyw. Język jędrny, zdrowy — dykcya wszędzie dobitna i obrazowa, dyalog miejscami świetny. Rysunek charakterów niezwykle wyrazisty; z wyjątkiem może starych Modrzyńskich, nie ma tu wcale powszednich postaci.

Oto główne zalety utworu, z którym Motty wstąpił w szranki piśmiennictwa dramatycznego, a którym niewątpliwie zyska ostrogi rycerskie. Życzyćby należało, aby sceny polskie co rychlej przedstawiły ten dramat, wzbogacający repertuar nasz teatralny o jedną więcej prawdziwie poważną kreacyę.

Rzecz dziwna zaiste, i godna zastanowienia, że dzieło to pełne werwy, interesu psychicznego i poetyckiego polotu, pojawiło się najniespodzianiej w miejscu i czasie, które zgoła a zgoła niczem nie dają pohopu do poetyckiej twórczości.

—y—

Rezultat wyborów jest ten, iż dotychczasowe prezydyum reprezentacyi zboru izraelickiego otrzymało i nadal mandaty. Ludność izraelicka w Krakowie wynosi według spisów ludności z góry 20.000 głów. W wyborach zarządu gminy, odbywających się w trzech kuryach, głosowało w pierwszej 117 wyborców, w drugiej 126, w trzeciej 174. Część znaczna tak zwanej partyi umiarkowanej żydowskiej, oraz wszyscy konserwatyści wstrzymali się zupełnie od brania udziału w wyborach, które odbywały się w znacznej części przez pełnomocnictwa. Wybory, w powyższy sposób odbyte, stanowczo nie mogą być dowodem zaufania całej ludności izraelickiej w Krakowie do wybranego zarządu gminy.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Boratyński, rodem z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień dra filozofii.

Prezydent sądu wyższego kraj. JE. Zborowski powrócił wczoraj wieczór z Galicyi do Krakowa.

Dr. Alois Riegl, docent uniwersytetu wiedeńskiego i kustosz muzeum w Wiedniu, bawi od paru tygodni u p. Władysława Fedorowicza w Oknie w celu zbadania i opisania naszego kilimarstwa, które uważa za odwieczną rodzimą industryę naszą i w ogóle europejską, a nie jak ogólnie mniemają, od Turków lub Tatarów przyjętą.

Kilimarstwo zatrzymało się w Europie tylko w Skandynawii, na Bałkanie i u nas na Rusi. Dr. Riegl zwiedził dotychczas następujące miejscowości: Kłodno, Worobijówka, Toki, Koszlaki, Nowosiołó, Kobyry, Klimkowce, Lubianki, Roznoszyńce, Zbaraż Stary, Kobyla, Berezowica Mała, Załośce, Bzowica, Bil-Ptówka, Łozanówka, Zielona, Pajówka, Krasne Wolica, Kaźnarówka, i był sam w każdej chacie kilimarskiej, opisał warsztaty, technikę, materyał, ornamentykę i stosunki ekonomiczne produkcyi, słowem zrobił dokładny inwentarz warsztatów obecnie żyjących kilimarzy i ich wyrobów. Nie opuścił też żadnego kościoła ani cerkwi, a wszystkie stare kilimy bądź to po cerkwiach, bądź w chatach chłopskich znalezione opisał i odfotografował dla dzieła specyalnego o naszem kilimarstwie, nad którem obecnie pracuje.

Przeniesienie zwłok. Zwłoki ś. p. Zofii z hr. Reyszczewskich hr. Wodzickiej, prezesowej-jubilatki Towarzystwa Dam Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, wiceprezesowej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, przewiezione zostaną z Królestwa Polskiego do Krakowa przez córkę zmarłej. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi złożenie zwłok w grobowcu.

Zmarli. Julia Magdalena z Albertowskich Kolak zmarła w Krakowie w 36 roku życia. Bliżsi znajomi cenili w zmarłej gorące uczucia patryotyczne, oraz gotowość do ofiar dla potrzebujących pomocy.

Dr. Fryderyk Zarncke, jeden z najwybitniejszych germanistów niemieckich, profesor uniwersytetu lipskiego, zmarł w Lipsku 15 bm. Zarncke jest autorem wielu bardzo cennych dzieł i rozpraw z zakresu historyi literatury i filologii niemieckiej. Nadto był on założycielem i kierownikiem znanego pisma naukowego *Litterarisches Centralblatt für Deutschland*. Zmarły liczył lat 66 i do ostatniej chwili czynnym był jako pisarz i profesor.

W Ligornetto (Szwajcarya) zmarł rzeźbiarz włoski Winceuty Vela, przeżywszy lat 69. Najbardziej znane jego dzieła są: „Spartacus", który znajdował się na wystawie paryskiej 1885 r, „Napoleon I na łożu śmierci", podziwiany na wystawie paryskiej 1867 r. i wreszcie „Ofiary Gotharda". Z pod dłuta wyszły zdobiące Turyn posągi: księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, księcia Genuy, a nadto słynna grupa „Francyi i Włoch", ofiarowana przez Medyolańczyków cesarzowej Engenii w r. 1859. Vela urodził się w r. 1822 tam, gdzie i umarł, w Ligornetto; był synem ubogich włościan. Pracował jako wyrobnik w łomach marmuru w Viggio. W czternastym roku życia udał się do Medyolanu, gdzie znalazł zajęcie przy odnawianiu katedry. Brat jego starszy, obdarzony także temperamentem artystycznym, oddał go na naukę do rzeźbiarza Cacciatori. Początki były bardzo trudne. Dopiero w roku 1848, gdy otrzymał nagrodę na konkursie rzeźbiarskim w Wenecyi, roboty poczęły napływać obficie.

Z Tow. muzycznego. Na dwóch posiedzeniach Wydziału Towarzystwa muzycznego, odbytych w dn. 18 września i 20 października br. pod przewodnictwem prezesa dra Kasparka, zajmowano się następującemi sprawami: Odczytano pisma, nadesłane do Wydziału i uchwalono odpowiedzi. Przyjęto do wiadomości, że ogół uczniów, dotąd zapisanych do konserwatoryum, wynosi 126, między tymi 39 świeżo wstępujących. Rezultat to pomyślniejszy, aniżeli w tym samym czasie bywał lat poprzednich. Uwzględniając wniesione podania, uwolniono na rok bieżący od opłaty czesnego: uczniów gry organowej 16, uczniów gry na wiolonczeli 5, uczniów gry na skrzypcach 2, uczniów gry fortepianowej 2 w całości, 2 w połowie, ucznia harmonii 1, uczniów śpiewu solowego 2 w całości, 1 w połowie; odmownie zaś załatwiono podanie 1 ucznia gry organowej i 2 uczniów gry fortepianowej. Zbadano i zatwierdzono programy produkcyj Towarzystwa na rok bieżący. Zastanawiano się nad sprawą udziału Towarzystwa w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej, mającej się odbyć w przyszłym roku w Wiedniu, jakoteż nad sposobem obchodzenia uroczyście w listopadzie br. 25 rocznicy założenia Towarzystwa. Wreszcie wpisano do Towarzystwa 41 nowych członków.

Z teatru. W sobotę przedstawioną będzie słynna sztuka Maupassanta p. t. „Ofiara miłości" (*Musotte*) z repertoaru paryskiego Gymnase. „Ofiara miłości" odznacza się efektownemi scenami i popisowemi rolami, które spoczywają w rękach pań: Żelazowskiej, Kałużyńskiej, Wolskiej, Wojnowskiej, oraz pp. Żelazowskiego, Rygiera, Sobiesława. „Przeszkodę" usunięto z repertoaru na czas jakiś jedynie z powodu słabości pani Hofman, która według orzeczenia lekarzy ma się przez 6 tygodni wstrzymać od występowania na scenie.

Aresztowanie. Policya krakowska uwięziła woźnego przy Muzeum techniczno-przemysłowem imienia ś. p. dra Adryana Baranieckiego, Piotra Wójcika, od lat przeszło 20 pełniącego te obowiązki. Przyczyną aresztowania jest podejrzenie o kradzież kwoty kilkuset złr., jaką w gotówce pozostawić miał ś. p. Baraniecki. Sprawdzono, iż ów Wójcik nazywa się właściwie Piotr Trzcionka i pochodzi z Królestwa. Przyczyną zmiany nazwiska według jego zeznań była obawa, aby nie został wydany władzom rosyjskim. Zarządzona u Trzcionki rewizya wykryła, iż przywłaszczył on sobie część gotówki. Trzcionka jest właścicielem realności. Dalsze dochodzenie prowadzi policya.

Dr. Wiktor Kulikowski otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie.

„Sokół" w Bochni. W Bochni jutro 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali magistratu odbędzie się zgromadzenie celem zawiązania Stowarzyszenia „Sokół". Na zebranie zaproszeni zostali wszyscy członkowie kasyna, urzędnicy, profesorzy i nauczyciele wszystkich szkół. Kto przybędzie na zgromadzenie i oświadczy chęć przystąpienia do Stowarzyszenia, będzie miał prawo do głosu. Zgromadzeni uchwalą następnie statut, a po uchwaleniu statutu wybiorą wydział tymczasowy. Wydział ten, po ukonstytuowaniu się, postara się o zatwierdzenie statutu.

Dubiecko, 18 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 16 bm. o godzinie 3 po południu wybuchł pożar w Ruskiej Wsi, niedaleko odległej od miasta i w przeciągu niespełna dwóch godzin obrócił w perzynę dwanaście gospodarstw wraz z wszelką krescencyą tak doszczętnie, że została z tychże tylko kupa gruzów. Domy te były tak blisko jeden obok drugiego stawiane, że gdyby w nocy i przy podmuchu wiatru ogień wybuchł, mogłoby się kilkoro ludzi spalić. Szkoda wynosi przynajmniej kilka tysięcy złr. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się jednego z włościan z palącym papierosem, czy też cygarem.

Ochotnicza straż ogniowa dubiecka wyruszyła pod komendą naczelnika p. Weissa, aptekarza tutejszego i komendanta straży p. Gąski na miejsce pożaru i usilną pracą zlokalizowała ogień.

Słysząc te straszne jęki nieporadnych z braku oświaty włościan, mimowoli nadmienić wypada, że z pogorzelców dwóch tylko gospodarzy było ubezpieczonych od ognia w krakowskiem Towarzystwie i to takich, którzy z tutejszego Towarzystwa zaliczkowego wzięli pożyczki, a zatem po myśli statutów tegoż byli ubezpieczonymi. Ogólna apatya panuje w tych stronach co do ubezpieczania się od ognia i dlatego przymus asekuracyjny stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców miast i wsi naszej okolicy.

Pożar ten wywołał głębokie współczucie. Składki wszędzie urządzają, a ks. proboszcz tutejszy Karakulski w podniosłych słowach wezwał z ambony parafian, by czy w naturze, czy też w pieniądzach składali na rzecz pogorzelców datki, które ks. Karakulski w porozumieniu się z wójtem rozdawać będzie między pogorzelców.

Znana tu filantropka p. Weissenwolfowa ze łzami oświadczyła pogorzelcom, że da im zaraz drzewa budulcowego, by przed zimą mieli gdzie mieszkać i to w połowie za darmo, w połowie zaś na odrobek, kiedy się trochę ekonomicznie podniosą. Przykład ten zacnej właścicielki oby się odbił stokrotnem echem we wszystkich miejscowościach kraju i był bodźcem do naśladowania.

Inżynier Ilnicki, znany powszechnie z podania prośby carowi w Kopenhadze, bawi obecnie w Wiedniu, oczekując rezultatu swej prośby. Otóż w sobotę 17 b. m. był wezwany do policyi okręgowej w Leopoldsztacie, gdzie mu szef okręgu oświadczył, że dostał w drodze urzędowej, od rosyjskiego konsulatu w Wiedniu, dla doręczenia mu kwotę 12 rubli i 46 kopiejek, którą Ilnickiemu nadzorca więzienia w Moskwie odebrał. Ilnicki wszakże oświadczył szefowi policyi, że nie 12 rs. i 46 kop., lecz 13 rs. czynownik Kazarin mu wydarł, przytem także złoty zegarek z łańcuszkiem złotym i brelokiem, pierścionek złoty z rubinem wartości 1400 rubli i złotą obrączkę. Policya wiedeńska spisała z Ilnickim protokół, który konsulatowi rosyjskiemu załączy. Z tego widać, że sprawa Ilnickiego już się zaczyna rozwijać.

W sprawie głośnego napadu ulicznego na artystów teatru niemieckiego w Pradze, zapadł onegdaj po przeprowadzonej dwudniowej rozprawie sądowej wyrok. Sprawcy napadu kelner Franciszek Stastny i Wacław Machata, czeladnik ciesielski, zostali uznani winnymi napadu i ciężkiego uszkodzenia cielesnego i skazani: pierwszy na 4 miesiące ciężkiego więzienia, drugi na 3 dni aresztu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 października: Po raz pierwszy „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 października: Po raz drugi „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·9 mm	733·6 mm	736·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+9°,2	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	92 %	56 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	2	2

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 22 października. Wczoraj wieczór na posiedzeniu Koła polskiego odczytał prezes Jaworski pismo Romańczuka, który imieniem klubu ruskiego uprasza, aby liczbę członków komisyi dla reformy ustawy wyborczej zwiększyć z 18 na 24 i aby przez to klubowi ruskiemu nastręczyć sposobność do wypowiedzenia swoich zapatrywań w tej tak doniosłej sprawie.

Nad tem rozwinęła się nadzwyczaj ożywiona rozprawa.

Lewakowski popierał dzielnie żądania Rusinów, ostrzegając Koło polskie przed niebezpiecznemi skutkami, jakieby wyniknąć musiały z odmowy. Mowca ganił znane przemówienie Stadnickiego i Abrahamowicza w komisyi dla reformy wyborczej, podnosząc, że posłowie ci nie byli upoważnieni do dawania oświadczeń w imieniu Koła polskiego przeciw wyborom bezpośrednim i do argumentowania w sposób, który po prostu żadnej nie wytrzymuje krytyki i Koło polskie kompromituje.

Koło polskie, oświadczając się przeciw reformie ustawy wyborczej ściąga na siebie usprawiedliwioną niechęć najszerszych sfer ludności z całej Austryi i całej światłej opinii cywilizowanego świata.

Sokołowski przemawiał również bardzo wymownie za uwzględnieniem żądania Rusinów.

Koło polskie uchwaliło dać odmowną odpowiedź na podanie klubu ruskiego, a to wszystkiemi głosami przeciw głosom: Lewakowskiego, Sokołowskiego, Weigla, Potoczka i Gniewosza.

Jędrzejowicz wyjaśnia, że Stadnicki nie mówił w komisyi dla reformy ustawy wyborczej w imieniu Koła.

Następnie przystąpiło Koło do rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty.

W ogóle objawiano wielkie niezadowolenie z udotowania Galicyi w tym dziale budżetu. Wszystkie przyrzeczenia rządu, względnie Gautscha, okazały się tutaj płonnemi.

Użalano się, że Galicya jest traktowaną po macoszemu.

Sokołowski postawił cały szereg naglących potrzeb co do szkolnictwa galicyjskiego.

Petersburg, 22 października. W gubernii czernihowskiej były rozruchy antisemickie. Policya nie była w stanie zapobiedz rozruchom, ani przywrócić porządku; dopiero wojsko, wezwane na pomoc, zdołało przywrócić spokój.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 października. Cesarz przyjmował dziś na audyencyi marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszkę.

Wiedeń. 22 października. Sędzia powiatowy w Krzeszowicach Edward Kostka, mianowany został radcą sądu krajowego dla sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń, 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył hrabia Taaffe, że większy wydatek na policyę wiedeńską, krytykowany przez p. Kaizla, wynikł ze znacznego rozszerzenia okręgu policyjnego. Zniesienie stanu wyjątkowego w Wiedniu nie przyczyniło się do ulżenia pracy policyi, lecz przeciwnie jeszcze ją powiększyło. Po tem wyjaśnieniu przyjęto rubrykę wydatków na publiczne bezpieczeństwo, a następnie rubrykę wydatków na budowę gościńców.

Przy rozdziale „budowle wodne" kilku posłów wyraziło życzenia o regulacyi rzek. P. Rutowski zażądał ponownego uchwalenia rezolucyi, przyjętej przeszłego roku przez Izbę poselską, o uregulowaniu rzek w Galicyi.

P. Lupul wyjaśniał, że kwota wyznaczona w budżecie na uregulowanie Prutu, nie jest wystarczającą, domagał się koniecznie, aby Prut uczynić spławnym od Nowosielicy do granicy galicyjskiej i wykazywał nieodzowną potrzebę uregulowania rzek na Bukowinie.

P. Menger zażądał uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd, aby wziął się gruntownie do systematycznego uregulowania rzek w Austryi, aby poczynił potrzebne studya i przedłożył odpowiednie wnioski. Mowca zwrócił uwagę na opłakany stan rzeki Oppy pod Opawą i Jägerndorfem.

Szef sekcyjny Rotky oświadczył, że skoro przeszkody zostały już usunięte, należy się spodziewać, że budowa portu w Holeszynowicach rozpocznie się najpóźniej na początku roku 1892. Co się tyczy kanału między Dunajem, Mołdawą i Łabą i kanału między Dunajem, Odrą i Łabą rząd musi przez wzgląd na stan finansowy odwołać się do swoich oświadczeń, jakie złożył w roku 1887.

Na uwagi o uregulowaniu Prutu odpowiedział starszy radca budownictwa Schrey, że roboty regulacyjne tej rzeki od Czerniowiec zacząwszy na dół już się rozpoczęły.

Co się tyczy uregulowania Suczawy i Mołdawy należy zaczekać na inicyatywę reprezentacyj autonomicznych.

Dla uregulowania Oppy rząd poczyni potrzebne studya.

Użyteczność uregulowania rzek granicznych zależy wyłącznie od uprzejmości państw sąsiednich.

Po tych wyjaśnieniach przyjęto rozdział o budowlach wodnych oraz rezolucye pp. Mengera i Rutowskiego.

Wiedeń, 22 października. W komisyi budżetowej oświadczył reprezentant rządu, starszy radca budownictwa Schey w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, że budowle wodne i regulacye rzek monarchii dostatecznie zaznaczono przez wstawienie odpowiednich dotacyj do budżetu. Od inicyatywy sejmów i od uchwalenia odnośnej ustawy krajowej zależy, czy większe roboty regulacyjne nad biegiem rzek, których uregulowanie leży w interesie kultury krajowej, będą przedsięwzięte.

Wiedeń, 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla projektowanych środków komunikacyjnych w Wiedniu zastanawiano się nad kwestyami finansowemi, szczególnie nad rozdzieleniem kosztów między państwo, kraj i miasto. Ze wszystkich stron zaznaczono, że przeprowadzenie zakreślonego programu nałoży na wszystkie czynniki bardzo wielkie ofiary.

Dalszy ciąg narad i prawdopodobne zakończenie odłożono do soboty.

Wiedeń, 22 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pos. Exner zwracał uwagę na rozliczne braki teraźniejszego postępowania w sprawie patentów, zażądał zaprowadzenia osobnych urzędów dla udzielania i obrony patentów, uregulowania postępowania sądowego i dokładnych przepisów o obowiązku odszkodowania szkód, wyrządzonych przez naruszenie obcego patentu, wykazywał dalej potrzebę reform innych, a wreszcie postawił wniosek o wybranie osobnej komisyi z 24 członków dla tej poruszonej sprawy.

Pos. Pattai przyznał również, że przepisy o patentach wymagają gruntownej reformy, zwłaszcza przepisy o wynagradzaniu szkody. Minister Bacquehem oświadczył na to, że projekt nowej ustawy o patentach, wypracowany przed kilku laty przez ministerstwo, został teraz zgodnie z opiniami Izb handlowo-przemysłowych przerobiony i udzielony do wiadomości węgierskiemu ministrowi handlu, który ma zamiar swoje zapatrywanie w tej mierze podać do wiadomości rządu austryackiego. Minister nie może powiedzieć, kiedy cała sprawa będzie załatwiona, ale rząd uczyni wszystko, aby co rychlej przeprowadzić reformę, którą i on ze swej strony uważa za pożądaną. (Oświadczenie to przyjęto z wielkiem uznaniem).

Wiedeń, 22 października. (Z Izby poselskiej.) Biliński, jako przewodniczący komisyi przemysłowej, podaje do wiadomości, że wszystkie wnioski mające na celu zmianę ustawy przemysłowej, przydzielono referentowi, który wkrótce zda sprawę o organizacyi przemysłu budowlanego.

Hajek i towarzysze wnoszą polecenie komisyi przemysłowej, by w przeciągu trzech miesięcy zdała sprawę o zmianie postanowień, odnoszących się do odpoczynku niedzielnego. Wnioskodawca uzasadnia nagłość wniosku.

Kaizl popiera wniosek i życzy sobie zwołania ankiety, by drobni przemysłowcy mogli wnieść swe żądania.

Biliński wskazuje na przeciążenie komisyi przemysłowej. Sprawozdanie o ważnej kwestyi odpoczynku niedzielnego nie może być w ciągu trzech miesięcy wygotowane.

Schlesinger domaga się sprawiedliwego rozdzielenia mandatów do komisyj.

Wniosek Hajeka o nagłość został odrzucony, głosowali za nim tylko Młodoczesi i antisemici.

Po przejściu do porządku dziennego Exner uzasadnia wniosek swój w sprawie reformy ustawodawstwa o przywilejach.

Wiedeń, 22 października. Ponieważ rząd serbski nie obstaje już więcej przy żądaniu, aby z Austro-Węgrami wyłącznie rokować, mają się toczyć rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Serbią z jednej, a Austro-Węgrami i Niemcami z drugiej strony równocześnie i to we Wiedniu, w ciągu miesiąca listopada b. r.

Budapeszt, 22 października. Z komisyi finansowej: Min. han. Baross, oświadcza, że w sprawie traktatu handlowego z Turcyą rokowania są podjęte, dziś jednak nie można jeszcze dokładnie oznaczyć ich rezultatu. W sprawie poprowadzenia angielsko-indyjskiej poczty na linii Wiedeń-Budapeszt-Belgrad-Saloniki zarządzono już odpowiednie obliczenia.

Berlin, 22 października. Dzienniki donoszą, że król rumuński przybędzie w przyszłym tygodniu na kilka dni do Berlina albo Poczdamu. Ślub księcia rumuńskiego Ferdynanda z córką księcia Edynburskiego można uważać za pewny.

Erfurt, 22 października. Wiec socyalistów przyjął przerobiony projekt programu, który jest wyrazem głównych żądań, przedłożonych przez przywódców stronnictwa, domaga się jednak zniesienia ustaw, które tak pod względem publicznym jak prywatnym poddają kobiety pod władzę mężczyzn. Dotychczasowy zarząd wybrano ponownie. Wiec zamknięto wśród okrzyków: „Niech żyje socyalna demokracya!"

Paryż, 22 października. Koło Lugdunu wykoleił się wczoraj pociąg kolejowy. Palacz i maszynista ponieśli śmierć.

Paryż, 22 października. Biskup Gouthe-Soulard za odpowiedź daną na znany okólnik ministra Fallieres'a w sprawie pielgrzymek do Rzymu stawiony będzie nie przed policyę poprawczą, lecz przed paryski sąd apelacyjny.

Paryż, 22 października. Z departamentów Ardeche i La Garde donoszą o powodziach, które zrządziły znaczne szkody.

Petersburg, 22 października. Donoszą prywatnie o zamierzonej budowie strategicznej kolei z Ostrołęki przez Pułtusk do Warszawy.

Londyn, 22 października. Biuro *Reutera* donosi z wiarygodnego źródła, że wiadomości o mających nastąpić zaręczynach księcia rumuńskiego Ferdynanda z córką księcia Edynburskiego są zupełnie bezpodstawne.

Sofia, 22 października. *Agence Balcanique* zaprzecza wiadomościom, jakoby Turcya odmówiła wydania Bułgaryi osoby, podejrzanej o współwinę w zamordowaniu Belczewa, jakoby wielki wezyr turecki wystosował przedstawienie do Stambułowa z zarzutem samowolnego postępowania komisyi śledczej w sprawie zamordowania Belczewa, wreszcie jakoby Stambułow chciał zwołać dzisiaj sobranie do Tirnowy. *Agencya* nadmienia, że we wszystkich kołach tutejszych zwraca to uwagę, iż pewni korespondenci systematycznie rozpowszechniają fałszywe wieści o sprawach bułgarskich, jak się zdaje celem wprowadzenia w błąd zagranicznej opinii co do istotnego położenia w Bułgaryi.

Cetynia, 22 października. Wedle nadeszłych tu dziś doniesień banda Albańczyków, złożona z 50 głów, napadła pomiędzy miejscowością Bielopole a Srenicą na gromadę podróżujących do Serbii Czarnogórców i zabiła 5 z pomiędzy podróżnych a kilka kobiet i dzieci poraniła. Złoczyńcy po dokonanym napadzie cofnęli się napowrót w góry.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	45
Zjednoczony dług w srebrze	91	30
Austryacka renta złota	109	10
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	280	—
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Wiedeń, 22 października. Ruble papier. 122·75. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·37; żyto 10·25; pszenica 10·73; jęczmień 6·50.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Środkiem ludowym. Wódka francuska Molla zapewnia chorym przy bólach reumatycznych i podagrze, przy ranach i wrzodach pewną tanią pomoc. Cena flaszki wraz z opisem użycia 90 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru na ostatniej stronicy. (207-

Z powodu urządzenia nowych ulepszeń
w łazienkach i łaźni parowej
w Hotelu Krakowskim
Zakład **do Soboty** będzie zamknięty.
W Niedzielę Zakład otwarty.
(2534 1-3)

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 22/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 30	57 90
20-to frankówka złota	9 25	9 35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
5½% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „	99 10	99 80
5% Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
[illegible] za 40 lat	100 40	101 —
[illegible]	98 30	99 —
Król. Pol. [illegible] rubli 100	99 60	100 50
[illegible] „ 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 21/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hip. gal. za złr. 100	100 40	101 10
[illegible] za złr. 100	97 —	97 70
[illegible] za złr. 100	99 30	100 —
[illegible] 56 złr. 100	94 —	94 70
[illegible] 100 m. k.	104 —	104 70
[illegible] propinacyjny	91 50	92 20
[illegible] za złr. 100	101 —	101 70
[illegible] za złr. 100	97 85	98 55

Warszawa, dnia 21/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	101 75	— —
5% „ „ II Em.	100	101 50	— —
5% „ „ III Em.	100	101 —	— —
5% „ „ IV Em.	100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 21/10.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	91 65	91 85
5% „ „ srebrna za złr.	100	91 45	91 65
4% „ „ złota za złr.	100	109 10	109 30
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	102 15	102 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	134 75	135 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	136 70	137 20
„ z r. 1860 na 100 złr. za	100	146 —	147 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	181 75	182 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	100 85	101 05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	141 —	142 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	13[illegible] 25	13[illegible] 50

Obligacye Indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 40	90 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 10
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6 70	6 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 60	17 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 25	149 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	107 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281 —	281 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	326 50	327 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	197 —	197 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1013 —	1015 —
[illegible]	Unionbank na 100 złr.	223 —	223 50
117·25	Ferdynanda Północ. na 1000 złr.	2830 —	2835 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204 75	205 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 25	236 75

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny linia A—B
kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety**, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Już wyszedł kalendarz
„KRAKOWIANKA“
na rok 1892. 2558 1 5
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszech nauk lekarskich
(akuszer)
Dr. Leon Glücksman
ordynujący w Krynicy podczas sezonu kąpielowego osiadł stale 2552 1 3
w Bochni.

Agronom mogący się wykazać kilkunastoletnią praktyką, celującemi postępami z nauk fachowych, jak administracyi, hodowli zwierząt domowych, uprawy roślin, ra chunkowości, nauk technicznych, użycia maszyn rolniczych, obznajomiony ze stosunkami handlowemi i robotniczemi we wschodniej i zachodniej Galicyi, z kierownictwem zakładów fabrycznych, a w szczególności z gorzelnictwem i wypasem bydła, mający rutynę w zastępstwie obszaru dworskiego, w sile wieku i energiczny, poszukuje od powiedniej posady. Adres: **Agronom** poste restante **Kraków.** 2549 1 2

Tanio do sprzedania
Sienkiewicza pisma 15 tomów, w eleganckiej oprawie, „Pan Tadeusz“, „Grażyna“ i „Wallenrod“ Mickiewicza, illustrowane, w eleganckiej oprawie, „Dzieje powszechne“ Schlossera, 23 tomów, „Życie duchowne“ ks. Pelczara, 2 tomy. Wiadomość pod adr. **A.+Z. 1000** poste restante **w Brzesku.** 2555 1 3

Ogłoszenie licytacyi.
Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 13 października 1891 roku, L. 42.409, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności dla szpitala św. Łazarza w Krakowie **na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892 roku** według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości,
II. Słonina i smalec,
VI. Mleko i śmietana,
i nafta (około 5.500 klg.).

Licytacya odbędzie się **w dniu 11 listopada 1891 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe** za pomocą piśmiennych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 cnt.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Zarządu szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków, 19 października 1891 r.

Z Komitetu administracyjnego.
2553 1 3 *Dr. Domański.*

Majątku ziemskiego
w dobrej glebie, z inwentarzem, **wartości około 60.000 złr.**, poszukuje się **do kupna.** Chcący sprzedać, raczą podać opis i warunki pod adresem: **Franc. Dudzic w Krakowie, ul. Mikołajska, 5.** 2554 1 2

Potrzebny jest zaraz
stenograf, Polak,
na kilka godzin dziennie. 2551 1 3
Wiadomość: **ulica św. Gertrudy, 7, II piętro.**

Z kapitałem około 20.000 złr.
wstąpiłbym jako **spólnik do rentownego przedsiębiorstwa bez ryzyka**, lub przyjąłbym plenipotencyę na majątku potrzebującym urządzenia. Zgłoszenia pod adresem: **A. Z.** poste restante **Tarnów.** 2450 1

Skład Fortepianów
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie
ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,



sprzedaż 2188 8 0
za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.
Największy wybór.

Konkurs.
Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego w Zatorze**, z pensyą roczną 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Urzędu miejskiego.

Zwierzchność gminy miasta.
Zator, 15 października 1891 r.
Zastępca burmistrza
2531 2 3 *Śmiechowski.*

Biegły korespondent języka niemieckiego
młody człowiek, Polak, życzy sobie zmienić posadę.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M. 4** poste rest. **Bochnia.** 2525 3 5

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

Bohdanowicz J. **Podręcznik fotografii** dla amatorów, z rysunkami w tekście. 1 złr. 40 cnt.
Gawalewicz M. **Ćma,** materyały do powieści. 1 złr. 70 cnt.
Konar Alfred. **Bankruci,** powieść. 1 złr. 70 cnt.
Kraushar A. **Drobiazgi historyczne.** Serya I. II. po 2 złr.
Krechowiecki Adam. **Szary wilk,** powieść historyczna. 2 złr. 10 cnt.
Pieniążek Cz. **Szare godziny,** drobne obrazki z życia, z illustracyami Wł. Rossowskiego. 1 złr. 50 cnt,
Popławska St. **Krótki rys dziejów ojczystych,** z 7 rysunkami Piotra Stachiewicza. 2 złr.
Prus Bolesław. **Drobiazgi,** nowele. 2 złr. 10 cnt.
Smoleński Wł. **Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII.** Studyum historyczne. 2 złr. 50 cnt.
Waliszewski K. **Z dziejów XVIII wieku,** wstęp do historyi ruchu politycznego w tej epoce. 5 złr.
Wrzos Jan. **Wspomnienia z lat 1830 i 1831.** 60 cnt.
☛ **O. Leixner. Wiek XIX,** obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustracyami. **Tom I. 4 złr. 20 cnt.**
Tom II. znajduje się pod prasą.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2545 1 3

C. k. uprz. **CARBOLINEUM AVENARIUS** C. k. uprz.
najtańsza powłoka dla wszelkich przedmiotów z drzewa, koloru orzechowo-brunatnego. **Ochrona przed gniciem, grzybem i butwieniem.**

&

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFER'A
pierwsza austr. Fabryka Carbolineum
Wien, III., Hauptstrasse, 84. 433 16 16

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny. Chemicznie czysty, znakomity środek przeciw zarazie u bydła i do przemywania ran.
Flaszka 1 złr. 40 ct., ½ flaszki 80 ct.

Następnie polecamy: **kreolinę** 5 kilo opłatnie pocztą 3 złr., **wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny, witryol żelazny** po najtańszych cenach.

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i próbki gratis i franco.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☚

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** *do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów*

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

☛ **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.** ☚

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wypykom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 42 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłk u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobieraiski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur, w Podgórzu J. Skałalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Aut. Stramenski, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mikulski i Spółka, L. Leszczyński, H. Wieraycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w UŁANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

TAPETY
z fabryk krajowych i francuskich, rulon od 15 ct. i wyżej,
wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe,
story i żaluzye do okien,
ceraty na meble i stoły polecają 2369 7 12
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
skład fabryczny w Krakowie.
Podejmujemy tapetowanie całych pomieszkań i hoteli — Wzory odwrotnie posyłamy.

Dra Lehmanna Pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 8 13

Cena tygla 1 zlr. 50 cnt.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić.“

W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Oświęcima, do Wiednia.
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ mieszany do Krakowa [kol. Półn.]	
10.58	„ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ mieszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza - Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	„ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24	wieczór pociąg mieszany z Koszyc, z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapesztańskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich trafikach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 9 0

Najobszerniejsze, najbogatsze tekstem i rycinami czasopismo polskie
„ŚWIAT“
Dwutygodnik illustrowany
wychodzący od dnia 1 stycznia 1888 roku

w ładnej, ozdobnej okładce, z dwoma **powieściowemi dodatkami** w książkowym formacie i czterema **dodatkami heliograwiurowemi** lub **chromolitograficznemi**, dołączanemi do zeszytów co kwartał.

Pomieszcza umyślnie dla „*Świata*“ napisane utwory: *Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Jana Zacharyasiewicza, Teodora Tomasza Jeża, Michała Bałuckiego, Alberta Wilczyńskiego, Kajetana Kraszewskiego, Waleryi Marrené, Dra Antoniego J., Józefa Tretiaka, Dra Piotra Chmielowskiego, Zenona Przesmyckiego, Dra Juliana Ochorowicza, Józefa Blizińskiego* i wielu innych. Wszyscy najznakomitsi **artyści polscy** zasilają „*Świat*“ swojemi cennemi pracami.

Prenumerata na „*Świat*“ wynosi:
rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost:
w Administracyi „Świata“, ulica Floryańska, L. 40.

Premium nadzwyczajne „*Świata*“ na rok 1891. 568 12 0

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracyi „Świata“** otrzymają jako **premium nadzwyczajne własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej „*Świata*“. **Roczni prenumeratorowie z prowincyi**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium **nadzwyczajnego** korzystać zechcą, raczą nadesłać **50 ct.** na opak. i przesyłkę rysunku. Administracya „*Świata*“ posiada jeszcze do zbycia kilka kompletów z r. 1889 i 1890

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie
przyjmuje zamówienia od Nowego Roku na służbę dworską. Również ma do polecenia zaraz 5 kucharzy, 8 ogrodników i kilku leśniczych na ordynaryę, z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje **dzierżawy apteki** w zachodniej Galicyi. — **Incasant,** obznajomiony w branży sprzedawania maszyn, znajdzie zaraz umieszczenie. 2516 2 0

MAGAZYN MÓD
B. Bednarskiej
ulica Szewska, L. 9. 2537 1 3

Pomocnik buchalteryczny
(Comptoirist), młody, z najlepszemi poleceniami, obznajomiony w ekspedycyi sklepowej, poszukuje miejsca. — Zgłoszenia pod: **„Uczciwość“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2532 3 3

LAMPY DITMARA
w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia
osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.
☛ **Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.** ☚

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 4 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/I.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.

Podziękowanie
Przewielebnemu ks. kanonikowi
Edwardowi Szerszeniowi.
Doznawszy tyle dobrodziejstw od Ciebie, Przewielebny ks. Proboszczu, w dniu dla nas radosnym **złotego ślubu**, a nie mogąc w inny sposób odwdzięczyć się, składamy Ci, Czcigodny nasz Pasterzu, serdeczne „Bóg zapłać“.

Podgórze, 18 października 1891 r.

Franciszek i Ewa Krzyżanowscy
2544 3 3 wraz z dziećmi i wnukami.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca następujące kompozycye
Władysława Żeleńskiego:
Utwory do śpiewu:

Barcarola na 2 głosy . . . 80 ct.
Dwie pieśni:
1. Robaczek kochał się w róży / 2. Na śnieżnym krzaczku choiny — 60 ct.
Dwie pieśni 1. Róża dzika / 2. Niepewność — 75 ct.
Dwie pieśni 1. Polały się łzy / 2. Słowiczku mój — 80 ct.
Marzenia dziewczyny . . . 60 ct.
Życzenie . . . . 60 ct.
Op. 7. 2 pieśni 1. Czarnobrywka / 2. Zakochana — 60 ct.
Szło dziecię z fujarką . . . 60 ct.
Te rozkwitłe chwile drzewa . . 60 ct.
Konrad Wallenrod opera w 4 aktach cały wyciąg fortep. ze słowami złr. 10

Utwory na fortepian na 2 ręce:
Op. 44. Marsz uroczysty ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza . . . . 1 złr.

Utwory na fortepian na 4 ręce:
Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur . . . . 2 złr.
Scene de ballet de l'opera Konrad Wallenrod . . . . . 2 złr.

Partytury: 2282 5 5
Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur . . . . . . 3 złr.

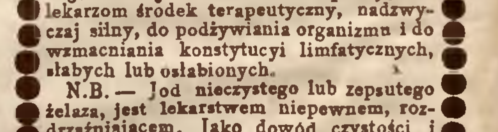
Dyrekcya
Towarzystwa tkackiego w Korczynie
(p. loco) **obok Krosna**
poleca Szanownej P. T. Publiczności
słynne korczyńskie płótna
od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 16 30

Oryginalny francuski
COGNAC
kuracyjny 2400 7 23
utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“**
A. Siedleckiego w Krakowie.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM



NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 39 0

Pompy
wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
NOWOŚĆ: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego
Pompy oksydowane
są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi
najnowszej, najlepszej konstrukcyi.
Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn
W. GARVENS,
Wien, I., Wallfischg. 14.
Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowanych pomp i wag“.** 1835 13 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.